

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 15 gr., CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr. i w tekście 40 gr., za tekstem 10 groszy. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%. drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Artystyczne Polskie Kino „JUTRZENKA” **Bacność Wilnianie!** Dziś Jedyny cud film Polski nigdzie do- tychczas niewyświetlany z cyklu obrazów „Ola Ciebie Polsko matko nasza”, **Bitwa o Wolność i Niepodległość Polski nad Zbruczem czyli Trucizna bolszewizmu** epokowy historyczny film w 10 dużych aktach w którym zila- strowano wszystkie trudy i smoki jakie przeżyła Polska w „Krwawym terrorze o swą Niepodległość” jakich okrucieństw i intryg dopuszczali się krwawi carzy Leniń, Trocki i S-ka bolszewicka. Spiszciele zoczyli! Jest to naprawdę arcydzieło, przewyższa wszystko widziane.

„DOM PRACY” Polskie Kuratorjum nad biednymi. Zawalała 5. Nowootworzone kursa kroju, szycia, ręcznych robót. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie krawieczyzny: kostjomy, płaszcze, suknie, dziesięć ubrania, bielizniarstwo i haft, pod kierownictwem przybyłej z Warszawy krawcowej. Oraz wszelkie uczniowskie czapki, szewstwo, trykotarstwo, pończosznicstwo, przędza, wyplatanie krzeseł, słomkowe wywieraczkę. (Cena umiarkowana). 957

wię na cele inwestycyjne państwa, a także część przy pomocy banków państwowych na potrzeby inwestycyjne przemysłu i rolnictwa. Kredyt zagraniczny, aby nie był niebezpieczny dla państwa, musi dać w konsekwencji podniesienie zdolności eksportowej przemysłu, o ile ma nie zachwiać bilansu płatniczego. Co się tyczy postulatów podatkowych, to zapowiedział p. premier muniplikację daniny leśnej z podatkiem majątkowym. Co się tyczy narzekania na sposób wyznaczania podatku dochodowego, stwierdził, że podatek ten daje wyniki minimalne (w roku ubiegłym tylko 40 milionów zł.) i że dochód z tego źródła musi być znacznie powiększony. Musi iść w tym kierunku śladem innych państw, które w podatku dochodowym widzą główne źródło dochodu. Za zagadnienie najważniejsze uważa p. premier poruszoną przez posła Wierzbickiego sprawę polityki celnej, w tym dziele jednak żadnego przeciwieństwa między interesami skarbu a interesami przemysłu niema. Przemysł potrzebuje ochrony celnej, a ochrona ta przynosi dochody skarbowi. Jednak przy uformowaniu wysokości stawek celnych uwzględnione być muszą nie tylko interesy produkcji, ale i interesy konsumpcji, interesy producenta i konsumenta muszą być pogodzone.

oznaczone powiaty w województwach stanisławowskim, tarnopolskim, wołyńskim, białostockim, pomorskim i śląskim.

Stosowne rozporządzenie ogłoszono w nr. 2 Dziennika Ustaw.

O święta dwudniowe.

Zrzeszenie polskich pracowników zawodowych, które od szeregu miesięcy domagało się utrzymania świąt dwudniowych, wystąpiło do centralnych organizacji zawodowych z inicjatywą wszczęcia odpowiedniej akcji celem przywrócenia tych świąt, które mają dla szerokiej mas pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych, pierwszorzędne znaczenie ze względów wypoczynkowych i rodzinnych. Ponadto mają u nas za sobą tradycję.

Nie występując przeciwko zmniejszeniu ogólnej liczby świąt, co da się osiągnąć przez kasowanie innych świąt, organizacje zawodowe dążą do utrzymania świąt dwudniowych ze względu na ich znaczenie.

Danina leśna.

WARSZAWA, 17.I. (A. W.) „Mercury Polski” podaje: W roku bieżącym przypadek do zapłaty druga rata daniny leśnej, pobieranej na rzecz odbudowy kraju od właścicieli terenów leśnych, oraz materiałów drzewnych na podstawie ustawy z dn. 6 lipca 1923 r. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, Min. Robót Publicznych rozłożyło wypłatę II raty daniny leśnej na 4 terminy, a mianowicie: w lutym, w kwietniu, w czerwcu i we wrześniu r. b.

Powiększenie floty handlowej.

WARSZAWA, 17.I. (A. W.) „Mercury Polski” podaje: Polskie władze morskie noszą się z zamiarem powiększenia tonażu polskiej floty handlowej przez nabycie jednostki o pojemności około 4.000 tonn, a więc równej „Wersie”. Starania rozpoczęte w tej kwestji będą przed wiosną uwieńczone pozytywnym skutkiem.

Gdańsk obniża taryfy.

WARSZAWA, 17.I. (A. W.) Na piątkowym posiedzeniu Sejmiku Gdańskiego obniżono taryfę pocztową do Polski, oraz opłatę za depesze, przystosowując je do stawek wewnętrznych polskich.

Pożyczka amerykańska.

WARSZAWA, 17.I. (A. W.) Według pogłosek obiegających w kręgach poselskich umowa w sprawie pożyczki amerykańskiej ma być ostatecznie podpisana 29 b. m.

Stapa procentowa w Holandji.

AMSTERDAM, 16.I. (Pat.) Bank holenderski zmniejszył stopę dyskontową od weksli z 4 i pół na 4%.

Związek Ludowo-Narodowy.

KOMUNIKAT.

Zebrań Zarządów wszystkich kół dzielnicowych Zw. Lud.-Nar. m. Wilna, odbędzie się w niedziele dnia 18-go bm. o g. 12 i pół po poł. w lokalu Sekretariatu przy ul. Dominikańskiej Nr. 4.

Referat polityczny wygłosi poseł Zwierzynski. Wobec tego, że zebranie będzie musiało omówić szereg bardzo ważnych spraw organizacyjnych, wszyscy członkowie zarządów kół winni stawić się bezwzględnie.

Jednocześnie zaznacza się, że wstęp wolny tylko dla członków zarządów, zaś dla gości wyłącznie za zaproszeniami.

Upadłość Banku Mechaników i Związku Rolników.

Upadłość Banku Mechaników, powstałego dzięki patriotyzmowi szerokiej mas robotniczych polskich w Ameryce, jest jaskrawym dowodem nieumiejętności pracy naszej lewicy.

Większość akcji tego banku była zakupiona przez ludzi, będących mężami zaufania „Wyzwolenia”. Nabywcy tego banku byli równocześnie w dyrekcji Związku handlowego rolników polskich, instytucji zarządzanej przez „Wyzwolenie”.

Zdaje się, że banki państwowe będą tu największymi wierzycielami.

Nieruchomość upadłego banku obciążona została na rzecz:

- 1) Banku Gospod. Kraj. na zł. 220,000.
- 2) Państw. Banku Roln. na sumę 150,000.
- 3) Główn. Urzędu Zaopatr. na 400,000 zł. jako poręczenie „za Związek Rolników Polskich, któremu wcześniej ogłaszano upadłość. Z tytułu wyroków zabezpieczyli się: Bank Poznański na 95 tys. złotych, Bank Przemysł. w Poznaniu na 120 tys. zł. prywatni wierzyciele na sumę około 100 tys. złotych.

Po ogłoszeniu upadłości banku zabezpieczyli swe należności: Bank Gospod. Kraj. z mocy nieopłaconych weksli na zł. 210 t., Bank Polski na 2,055 zł.

Większość tych weksli, jest podpisana lub żyrowana przez

młyn „Ślodowiec” (upadły) i Związek Rolników Polskich.

Upadłość Zw. Handl. Roln. Polskich, z passywami około 2-eh milionów złotych, na które żadnego pokrycia znaleźć nie można, spowodowało w rezultacie upadłość Banku Stow. Mechaników, który gwarantował kwoty otrzymywane przez Zw. Handl. Roln. Pol.

Ogromne kredyty uzyskiwane z pominięciem obowiązujących form prawnych i bez dostatecznych zabezpieczeń, drogą wpływów politycznych „Wyzwolenia”, którego członkowie brali czynny udział we władzach Zw. Handl. Roln. Polskich winny spowodować natychmiastowe pociągnięcie do odpowiedzialności winnych roztrwonienia pieniędzy skarbowych.

Pośrednio z tymi upadłościami łączy się panama po cieżu teraz likwidowana, w instytucji rządowej, pod firmą Guzohan.

Instytucja ta udzielała ogromnych zaliczek na zakupowane zboże dla armji, tak Związkowi Handl. Roln. Polskich, który nie wywiązał się ze swych zobowiązań, jak i różnym niebieskim ptakom, w rodzaju niejakiego Gorakiego. Osobnik ten należący do kilku spekulatorów chwytających się wszelkiego zarobku, Rosjanin, otrzymał kilkaset tysięcy złotych zaliczki na dostawę żyta, którego nie dostarczył.

Straty Guzohanu, a raczej straty skarbu państwa optymiści oceniają na parę milionów złotych.

Zmiany w Minist. Pracy i Opieki Społecznej.

Podsekretarz stanu Min. Pracy i Opieki Społ. p. Simon, zgłosił podanie o dymisję. Dymisja ta, jak słychać, została przyjęta. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają b. ministra pracy p. Jankowskiego. W sprawie obsadzenia tego stanowiska premier Grabski przyjął przedstawicieli N. P. R. posłów Chądzyńskiego i Popiela.

Wyróżnienie wojewody Młodzianowskiego.

W ministerjum spr. wewn. powstał projekt zaproponowania gen. Młodzianowskiemu, aby wystąpił z armji czynnej i pozostał na stanowisku wojewody poleskiego.

Zycie ekonomiczne.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 17.I. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa z dnia 17.I. Dolar 5,18 i 1/4. Przekazy: Nowy York 5,18 1/2, Londyn 24,80, Paryż 28,01, Wiedeń 7,30 1/2, Praga 15,62 1/2, Włochy 21,57 1/2, Belgja 26,05, Szwajcjarja 100,00, pożyczka konwersyjna 8,90—4,00, złota 7,00, dolarowa 8,55—3,58, kolejowa 8,80—9,00. Tendencja na ogół słaba, dla Włoch mocniejsza.

Akoje: Warszawskie T-wo Fabryk Cukru 8,10—2,95—3,00, Rudz-

ki 1,11—1,09—1,11, Ostrowieckie 6,10—5,90—6,10, Starachowice 1,65—1,71—1,68. Tendencja mocna.

Nowe traktaty handlowe.

W czasie najbliższym przewidziane jest zawarcie traktatu przez Polskę z Hiszpanją, Grecją, Perją i Bułgarią. Obecnie gromadzi się w tych sprawach materiały i opinie sfer gospodarczych, poczem będą poczynione propozycje rokowań.

Uprawa tytoniu.

W myśl rozporządzenia Minist. ra Skarbu uprawa tytoniu w roku 1925 dozwolona jest tylko w określonych rejonach, obejmujących

SINGERA — MASZYNY DO SZYCIA.

SINGERA — MASZYNY DO SZYCIA!

Dla udogodnienia Sz. Publiczności otworzony został w Wilnie 2-gi sklep naszej firmy przy ul. Wielkiej 53 (naprzeciw kościoła św. Kazimierza), gdzie prowadzi się sprzedaż maszyn do szycia, części do takowych, oliwy, nici, oraz rozmaitych reklamowych przedmiotów powyższej firmy.

Zaznaczamy, że przy każdym z naszych sklepów znajduje się pracownia, gdzie się przyjmują do naprawy wszelkie maszyny do szycia. Tamże udziela się lekcje artystycznego haftu.

Maszyny sprzedajemy za gotówkę, jako też i na raty.

POTRZEBNI AJENCI.

Jednocześnie komunikujemy, że w Głębokiem również otworzyliśmy filję naszej firmy 882—3

Singer-Sewig Machine Company.

Dzisiaj

BAL MEDYKÓW

pod protektoratem J. M. Rektora U. S. B. Władysława Dziewulskiego

Sala „APOLLO” (Dąbrowskiego 5)

Pocz. o g. 9 wiecz.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Konferencja премjera z przedstawicielami przemysłu handlu i finansów.

Premjer p. Grabski przyjął w sobotę na dłuższej audjencji przedstawicieli Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów i Organizacji gospodarczych górnośląskich, oraz przedstawicieli centralnych organizacji rolniczych. Postulaty kredytowe referowali p. p. Rose i Kaden, podatkowe p. Choromański i Dąbrowski, oraz w dziedzinie polityki handlowej i celnej pos. Wierzbicki.

Przy omawianiu spraw kredytowych zwrócił p. premier uwagę na sprawę gromadzenia oszczędności do której przywiązuje największą wagę. Jeżeli w ciągu jednego roku ubiegłego otworzono tylko dziesiątą część kapitału przedwojennego, świadczy to wymownie, że za dużo konsumujemy, a za mało odkładamy, co niebezpieczne jest z uwagi na to, że proces kapitalizacji w sąsiednich Niemczech odbywa się znacznie szybciej. Niezbędne jest zbiorowe oddziaływanie społeczeństwa w kierunku przyspieszenia tempa gromadzenia oszczędności. Dotykając zagadnienia stworzenia akcji kredytowej szkadu, specjalną uwagę zwrócił p. premier na zagadnienie dochodowości przedsiębiorstw, które jest jedyną zdrową podstawą zdolności kredytowej, a które w wielu wypadkach nie daje dostatecznej gwarancji zwiększenia jej. Zaznaczył dalej p. premier, że spodziewana pożyczka zagraniczna nie będzie w żadnym wypadku użyta na cele budżetowe lecz na takie które pozwolą na wyszukanie źródeł na jej oprocentowanie i amortyzację, przede wszystkim

Hands off!

Opinia miasta naszego wzbudzona została wiadomościami i pogłoskami o nadużyciach w miejscowej policji. To co słyszymy o działalności niektórych urzędników w kuratorjum szkolnym również nie przyczynia się do złagodzenia tego wrażenia. Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że Wilno nie jest niestety pod tym względem, wyjątkiem, na prowincji dzieje się bodaj jeszcze gorzej, w stolicy oraz w dzielnicach zachodnich stosunki są może nieco lepsze, w każdym bądź razie bardzo dalekie od normalnych. Jest to niewątpliwie bardzo smutne, zwłaszcza dla nas, którzy tę wolną Polskę wypieściliśmy w marzeniach przez lat tyle jako zjawę świetlaną bez skazy, w rzeczywistości jednak wszystko to, na co patrzyliśmy jest objawem bardzo naturalnym; jak naturalne są niektóre choroby np. dziecięce, które wymagają wprowadzić troskliwego leczenia, z powodu których nie należy jednak załamywać rąk.

Musimy to stwierdzić, że wolność, do której dążyliśmy w ciągu więcej niż wieku, spadła na nas jednak niespodziewanie. Biorąc rzeczy całkiem teoretycznie, niewątpliwie byłoby lepiej, gdybyśmy przeszli przez jakiś kilkunastoletni okres przygotowawczy, np. szerokiej autonomji. Ale polityka, która jest *systemem* narodów, nie zawsze w parze idzie z *teorią* to też prawdziwie genialny polityk nie może zaaklepić się w formułach książkowych, musi on ochwycić życie, że tak powiemy, na gorącym uczynku. Tak postąpiło w swoim czasie przedstawicielstwo nasze z Romanem Dmowskim na czele w Paryżu, gdy, widząc że moment jest odpowiedni i może nigdy już powtórzyć się nie może, postawiło kategorycznie kwestję całkowitej niepodległości Polski.

Wielka gra została wygrana, dziś musimy ponosić jej skutki zarówno dodatnie jak i ujemne. Każdy, patrzący z niej jakiej perspektywy na życie, bezstronnie, przyzna, że te ujemne skutki nie stoją w żadnej proporcji z dodatnimi, chociaż w praktyce codziennej bywają niekiedy bardzo dokuźliwe. Słowem znajdujemy się w pozycji człowieka, który będąc nędzarzem otrzymał miljonowy spadek lub wygrał wielki los na loterii. Niestety nie zna on dokładnie wartości pieniądza, nie umie obchodzić się z nim, to też ze wszystkich stron bywa oszukiwany i wyzyskiwany przez ludzi niasumienionych, czyli wyrażając się trywialnie, musi „płacić frycowe”.

Polska, ze wszystkimi jej naturalnymi bogactwami, jest skarbem niezmiernym, to też nie trzeba się dziwić, iż okrażają ją we dnie i w nocy stada chciwych żeru szakali.

Dodajmy, iż nie posiadamy weale swego wyrobionego stanu urzędniczego — cóż dopiero w zakresie policyjnym. Wiemy jakie to elementy ze społeczeństwa polskiego decydowały się wstąpić na służbę carską. W Poznańskim karjera urzędnicza dla Polaków zgola była zamknięta, zaś rząd Austriacki, dopuszczając Polaków, deprawował ich w sposób iscie perfidny, czego skutki dziś niestety zbyt dotkliwie odczuwamy.

Dziś byli carsey i c. k. służal-

cy gremjalnie przyznają się do polskości, bo widzą w tem karjerę, Polska zaś zmuszona jest przyjmować ich, gdyż są oni bądźco-bądź — fachowcami, których brak tak dotkliwie daje się we znaki.

Jeszcze jedna jest przyczyna zła, to zawistna polityka stronnictw lewicowych, które, przyzwyczajone do roboty podziemnej, destrukcyjnej, nie posiadają w swych szeregach talentów prawdziwie twórczych, z drugiej zaś strony dopuścić nie chcą do steru rządów ludzi prawdziwie zdolnych o ile są oni sztandarowymi mężami prawicy. Stąd kwalifikacje u nas na mężów stanu bynajmniej przeważają nie natury negatywnej: niczem się dotąd nie odznaczyli, nie zaangażowali w żadnym kierunku, nie posiadają zażranych przeciwników — a więc nieszczęśliwie ministrem.

Gdy cugle władzy centralnej spoczywają w rękach może czytających, może nawet pełnych dobrych chęci, lecz niedołężnych, nie dziw, iż elementy moralnie znieprawione, jakie odziedziczyliśmy po rządach carskich czy austriackich, czując zupełną niemal bezkarność, hulają, jak wichry hula po bezbrzeżnym stepie.

Niemą dwu zdań, iż wszelkie nadużycia należy tępić z największą bezwzględnością i energią, z drugiej strony nie należy się ludzi, iż po osadzeniu tego lub owego urzędnika na Łukiszkach zapanują u nas idylliczne stosunki. Jeżeli do przyczyn, o których pisaliśmy wyżej, dodamy jeszcze psychozę powojenną, ogólną prawie chęć użycia, zrozumimy, iż choroba jest bardzo skomplikowana, że leczenie jej wymaga nie tylko środków radykalnych, lecz i czasu.

Kto badał historję ekonomii — i kulturalną pierwszą połowę 19-go wieku, wie, iż skutki bezpośrednie (nie mówiąc już zgoła o pośrednich) takiego wstrząśnienia jakim była kampanja 1819 r. dawały się jeszcze odczuć w r. 1825 i później. A przecież *„świat”* był może tylko igraszą w stosunku do wojny światowej, której główny ciężar spadł na Polskę. Ze nie upadła zdrzutana pod ciężarem (jak np. Rosja) dowód to wielkiej naszej żywotności zarówno materialnej jak i moralnej. To też powinno nas napawać otuchą na przyszłość. Przyszłość ta całkowicie w nasze ręce oddana — zależy ona będzie od tego, jakie będzie wychowanie młodego pokolenia, które po nas obejmie ster nawy państwowej.

Teraz zaś od spraw lokalnych, wileńskich, drobnych stosunkowo defraudacyj, zrobmy przeskok do sprawy nieskończenie ważniejszej. Jak wiadomo, ministerjum oświaty wakuje; z depezy wczorajszych dowiadujemy się, że i po tę placówkę wyciąga lewica chciwie swe ręce. Ustępowaliśmy niejednokrotnie, pozwoliliśmy na wprowadzenie do gabinetu takich zdecydowanych lewicowców, jakim jest np. p. Thugutt, niewyliczając innych. Dalsze ustępowanie byłoby karygodną słabością. Możemy z mienia naszego zrobić ofiarę na rzecz demagogji lewicowej, nie możemy szkolnictwa oddać na pastwę żydowsko-masońskich eksperymentów. *Hands off* (przez z rękami) od naszej młodzieży, bo w niej jest przyszłość narodu.

Konferencja Helsingforska.

HELSINGFORS. 17.I. Konferencja państw bałtyckich i Polski rozpoczęła dziś swe prace. Przewodniczącym konferencji wybrany został minister Prokops. (Finlandja). Utworzono 4 komisje: 1) dla spraw arbitrażu, 2) dla spraw stosunków intelektualnych, prasy i t. d. 3) dla komunikacji cel i paszportów, 4) komisja redakcyjna. Prezydent Republiki wydał śniadanie na cześć ministrów spraw zagranicznych przybyłych na konferencję. Wieczorem pełnomocni przedstawiciele Estonji, Łotwy i Polski w Helsingforsie wydali obiad na cześć 4-eh ministrów spraw

Przewlekła droga.

LONDYN, 17.I. (Pat.) Korespondent dyplomatyczny Daily Telegraph'a sądzi, że konflikt o poz-

tę polską w Gdańsku zostanie zapewne przekazany Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze.

Coś niesłychanego.

Po przejściu prywatnych fabryk tytoniowych na rzecz monopolu państwowego, żydzi podnieśli wrzask, że do fabryk rządowych przyjmują tylko chrześcijan, a żydów usuwają. Jest to wiersutna bajka, którą łatwo sprawdzić chociażby w Wilnie, gdzie w rządowej fabryce pracuje większość żydów.

Nie zdziwilibyśmy się jednak weale, gdyby żydów z fabryk tytoniowych usuwano, a to z powodu ich niechlujstwa. Żydzi nie chcą przed robotą papierosów myć rąk, pluja na podłogę, są brudni i t. d. Ale pozbawieni żydzi dopuszczają się takich wybryków, o jakich pisał dzisiejsza „Gazeta Poranna” w korespondencji z Grodna, a co zostało protokolarnie stwierdzone.

Dnia 30 grudnia 1924 roku w Państwowej fabryce Monopolu Tytoniowego (dawniej Szereszeński) w krajalni połączonej z sortownią tejże fabryki, żydzi pracujący w dziale maszynowym zebrały się po wspólnym porozumieniu się podczas pracy w fabryce, urządzili w celach prowokacyjnych zabawę, ośmieszając i plugawiąc Krzyż Święty i odprawianie Mszy Świętej.

Zabawa ta była urządzona w sposób następujący:

Pracownicy wydziału maszynowego żydzi ubrali jednego żyda w worki, mówiąc, że to jest ksiądz i następnie umocowawszy na kiju od szotki drugą szotkę objaśniali, że to jest godło chrześcijańskie, Krzyż św., kpiąc sobie, że godłem chrześcijan może być i szotka i to „im wystarcza”.

Następnie żyd ten naśladując księdza chodził z tą szotką, a żydzi padali na kolana i odpinali spodnie i bieliznę spodnią.

Wobec ogromnego oburzenia pracowników chrześcijan żydzi zaprzestali zabawy, grożąc, że jeżeli pracownicy chrześcijanie doniosą o tym dyrekcji — to mogą być pewni, że za kilka dni zostaną usunięci z pracy.

Z obawy utraty pracy pracownicy, świadkowie tej ohydnej i podłej zabawy, zamiechali skargi.

Za godzinę podmajstry Hasz zwrócił się do pracowników, świad-

ków tego zajęcia — chrześcijan z zapytaniem, czy są zabezpieczeni w pracy i radził by o tym zajęciu nikomu nie mówili, bo w przeciwnym razie usunie ich z pracy.

Dnia 9 stycznia 1925 roku podczas pracy w fabryce, w tymże samym wydziale krajalni — podmajstry Hasz ustawił kilka pak od papierosów, jedna na drugiej umocowawszy powyżej takąż szotkę jak i poprzednie, ubrali we worki żyda Semoila, nalepiwszy mu krążek papieru na głowie, imitujący tonsurę i rozpląwszy worki na czterech drażkach wprowadzali tego żyda pod baldachimem z tych worków zrobionym, a żydzi półkolem poklekali wokół tych pak.

Żyd pod baldachimem obchodził klęczących żydów i podnosząc pudełko od papierosów w górę, udawał tem Podniesienie Najśw. Sakramentu.

Każdemu z klęczących żydów dawał papierosa czy też inny przedmiot kładąc im to w usta.

Żydzi w tym czasie śpiewali sprośne piosenki.

Oburzenie pracowników chrześcijan wzrosło tak, że wielu plakało, a gdy jedna z pracowniczek chciała natychmiast pójść do dyrekcji, udający księdza żyd Semoil objął ją grożąc, że zabije ją nożem, leżącym na stole krajalni.

Po tym fakcie żydzi kpiłi sobie pytając chrześcijan, czy nie mogliby być księżmi i odprawiać z powodzeniem Mszę Świętą.

Pracownicy chrześcijanie wobec groźby ze strony żydów, którzy w fabryce jest ogromna większość i bojąc się utraty pracy — nie donieśli o tem dyrekcji.

Ciągłe jednak kpiny i obrzliwe zapytania, dawane pracownikom chrześcijańskim na temat, czy dobrze odegrali te przedstawienie, zmusiło tych pracowników do zakomunikowania o powyższych faktach Związkowi Zawodowemu Robotników Chrześcijańskich, błagając Związek o interwencję.

Protokół niniejszy został spisany na podstawie zeznań niżej podpisanych świadków w obecności...

Grodno, 10.I. 1925.

Port w Gdyni.

WARSZAWA, 17.I. (A. W.) „Merkury Polski” pisze: W Min. Przem. i Handlu trwają w dalszym ciągu prace nad szczegółowym rozplanowaniem poszczególnych części w budującym się porcie w Gdyni. Rozplanowanie i budowa poszczególnych urządzeń portowych ściśle ma być dostosowana i uzgodniona z wymaganiami

Dpt. Marynarki. Na wiosnę prace przy budowie portu prowadzone będą ze zdwojoną energją. Według zdania zagranicznych fachowców (francuskich, szwedzkich) port Gdyni będzie miał ogromną przyszłość przed sobą i pod względem dogodności, obszaru i urządzeń portowych przewyższać będzie znaczenie port w Gdańsku.

Charakter gabinetu Luthera.

PARYŻ, 17.I. (Pat.) Prasa jednoznacznie stwierdza, że nowy gabinet niemiecki Luthera jest tylko reakcyjnym. „Petit Parisien” pisze, że nowy gabinet jest gabinetem zaufania wielkiego przemysłu. „Petit Journal” uważa, że należy mieć

przedewszystkiem na uwadze von Seeckta i Gesslera, którzy wśród wahań politycznych zachowują niezmienną przekońność. „L'Homme Libre” oświadcza, że gabinet Luthera jest wezwaniem, rzecznikiem IV-tej międzynarodowce.

Ręce angielskie.

PARYŻ, 17.I. (Pat.) „Le Matin” stwierdza w związku ze sprawą uprzywilejowanego regimu produktów w Alzacji i Lotaryngji, że delegaci niemiecy do rokowań handlowych z Francją zastaniali się ewentualną opozycją Anglii, dodając, że o ile Francja uzyska na to zgodę Anglii to Niemcy cofną się natychmiast z zajmowa-

nego dotychczas stanowiska w tej sprawie. Reynaldy odpowiedział na to, że francuzi nie pozwolili sobie nigdy na niedyskretne mieszanie się do rokowań angielsko-niemieckich, i dlatego nie godzą się na wywoływanie arbitrażu angielskiego w kwestjach spornych dotyczących jedynie Francji i Niemiec.

Zawody narciarskie.

WARSZAWA, 17.I. (A. W.) W Smokowie na południowej stronie Tatr na terenie czeskim, odbywają się zawody o mistrzostwo narciarskie Tatr Południowych. Dwa pierwsze dni zawodów dały zde-

cydowany sukces narciarzy polskich, pp. Bujaka i Gąsienicy i pani Jętkiewiczowej. W zawodach biorą udział narciarze z Polski, Czech, Węgier, Niemiec, Jugosławji i Turcji.

Konferencja w Helsingforsie.

Finlandja przeciwko sojuszwol obronemu.

Cała prasa fińska serdecznie wita konferencję w Helsingforsie, oraz przybyłych ministrów państw bałtyckich i Polski. Organ centrum „Helsingin Sanomat” podkreśla znaczenie konferencji dla sprawy porozumienia państw bał-

tyckich. Z powodu pogłosek o włączeniu do porządku dziennego sprawy zawarcia sojuszu obronnego pismo zaznacza, że Finlandja nie dała do tego żadnych podstaw i wobec zbliżających się wyborów prezydenta Finlandji należy uznać chwilę postawienia tej kwestji za nieodpowiednią. Szwedzka gazeta konserwatywna „Gafvadsblatt” pisze, że niewątpliwie kon-

ferencja jest pożądana, jednakże jeżeli ograniczy się ona do zadań, w których skoordynowana działalność uczestników tej konferencji będzie miała realne podstawy. Jednakże trzeba otwarcie oświadczyć, że nie byłaby ona pożądana, gdyby poruszone na niej kwestje sojuszu obronnego. Doświadczenie konferencji Warszawskiej 1920 r. jest najlepszym dowodem, że opinja społeczeństwa fińskiego jest nieprzychylnie usposobiona do tego rodzaju zobowiązań.

„Sojcał-demokrat” wita przyjacielską działalność państw bałtyckich i Polski, ale też o tyle tylko, o ile nie będzie mowy o sojuszu, który wiązałby przyszłość polityczną i ekonomiczną Finlandji z losem innych państw biorących udział w konferencji.

„Prawda” grozi.

Prasa sowiecka nie przestaje żywo interesować się konferencją w Helsingforsie. „Prawda” usiłuje udowodnić, że idea stworzenia sojuszu republik bałtyckich nie była wysuwana przez te państwa i nie była osnową ich polityki zagranicznej, lecz brała swój początek kolejno w Niemczech, we Francji, a obecnie w Anglii.

Konferencja helsingforska z udziałem Polski, — twierdzi dalej „Prawda” — jest niewątpliwie wrogim krokiem w stosunku do S.S.S.R. Ale — pociesza się następnie „Prawda” — to dziecinnie dyplomacji angielskiej, w samym zarodku ma wielkie sprzeczności, wynikające ze sprzeczności interesów państw bałtyckich.

Z kolei przechodzi „Prawda” do jawnych pogróżek i zapominając, że opinja publiczna w Rosji dawno została zlikwidowana, oświadcza: „Sowiecka opinja publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z wrogich zamiarów osaczenia S. S. S. R. Skutki tego dla wciągniętych w grę państw mogą dać żgubne wyniki. Pogwałcenie status quo może natychmiast odbić się na stanie ekonomicznym państw buforowych, państwowe dochody których dzięki stosunkom i współpracy z S. S. S. R. wyrażają się w znacznych sumach!

Sejm i Rząd.

Komisja budżetowa.

Sejmowa komisja budżetowa, obradując w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa rolnictwa i dóbr państw, postanowiła w dziale IV-tym wstawić nowy paragraf na budowę rolniczych szkół państwowych w wysokości 600 tys. zł. W § 11-tym (zawodowe dokształcenie nauczycieli) zwiększono kwotę preliminowaną o 17,000 zł., w § 12-tym (oświata pozaszkolna) zwiększono kwotę preliminowaną do 3,104,089 zł., w § 15-tym (szkoły prywatne) zwiększono kwotę preliminowaną do 600 tys. zł., resztę paragrafów tego działu przyjęto pozostałe działy budżetu, administracji ministerstwa rolnictwa i dóbr państwa.

Organizacja lasów.

W wykonaniu § 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 roku o organizacji administracji lasów państwowych. Rada ministrów uchwaliła nowy podział lasów państwowych na dyrekcje.

Wpływy p. Thugutta.

Rada Ministrów uchwaliła wprowadzić niektóre zmiany w postanowieniach, dotyczących języka państwowego. Zmiany te mają pójść w kierunku jeszcze liberalniejszego traktowania ustaw językowych, niż dotychczas.

Expose Premiera.

W poniedziałek premier Grabski wygłosi dłuższe expose, poświęcone sprawom budżetowym.

TEATR POLSKI „Lutnia”

Dziś
„Wielka księżna i chłopiec hotelowy”
komedia Savolra.
Początek o godz. 8-iej wiecz.

Teatr Wielki (W. Pohulanka)

Dziś
„Karnawał Królewski”
revue-operetka Nelsona.
z W. Kawecką.
Początek o godz. 8-iej wiecz.

Flota Wrangla.

Nie pomylił się chyba w twierdzeniu, że jednym z punktów nie ostatnich konferencji w Helsingforsie będzie omówienie stanowiska państw nadbałtyckich wobec projektu zwrotu przez Francję tak zwanej floty Wrangla Sowieckiej Rosji. Nie bez interesu przeto będzie zaznajomienie się bliżej z jej historią.

Po likwidacji działań wojennych Denikina w Południowej Rosji w końcu 1920 roku generał Wrangel oddał w ręce francuskie podkomendną sobie flotę, składającą się z około 20 statków bojowych, nie chcąc, aby wpadła ona w ręce bolszewików. Skład ówczesny tej floty był następujący: pancernik „Aleksiejew” pojemności 23 tys. ton., krążownik „Kornikow” pojemn. 6.675 ton, krążownik „Almaz” pojemn. 6.800 ton, 6 torpedowców „Dierżki”, „Niespokojny”, „Pykił”, „Gaiewnyj”, „Pospiesznyj”, „Zorkij” i „Jarkij”. 4 łodzie podwodne: „Burewiestnik”, „Triden”, „Utka” i „A-6-22”.

Statek szkola „Morjak” i parę mniejszych statków pomocniczych. Flota ta w czasach normalnych obsługiwana była przez 400 oficerów i około 10.000 żołnierzy. Jak widzimy z powyższego przeglądu, była to kompletna jednostka bojowa, nie do pogardzenia nawet dla państwa rozporządzającego silną flotą, a przedstawiającą groźny atut przeciwko brzegom morskim państwa nieposiadającego dość silnej floty brzegowej.

Posieważ Sowiety do ostatnich niemal miesięcy nie były oficjalnie przez rząd francuski uznane, a flota przez gener. Wrangla oddana była rządowi francuskiemu nie na własność, lecz w depozyt, więc też zastosowano ją w porcie strykańskim Bizert, wczekiwanu na dalsze przesłanie. Jednakże taka przymusowa bezczynność nie mogła statkom wyjść na dobre. Wiadome jest, jak zęb czasu niszczy każdą rzecz, a szczególnie żelazo i drzewo. Zresztą i bez tego, nie zapominajmy, że statki te od 1914 roku do 1920 r. włącznie znajdowały się w sferze działań wojennych, co niewątpliwie znacznie nadwyrężyło ich stan.

Lecz oto socjalistyczny rząd p. Herriota zdecydował się uznać rząd sowiecki, a w ślad za tem zapadła decyzja zwrotu Rosji jej floty, pozostającej w porcie Bizerekim. Zdjęto flagi cesarskie ze statków, zwolniono resztki marynarzy, jacy na koszt Francji opiekowali się statkami i przygotowywano się do wydania ich bolszewikom. Na tę wiadomość podniosła się burza protestów ze strony sąsiadów Bolszewii i na południu i na północy. A ponieważ, według pierwszej wiadomości, flota Wrangla miała być skierowana na Czarne morze, więc pierwsza zaprotestowała Rumunja, wykazując, że oddanie floty Wrangla Sowieckiej Rosji i skierowanie jej na Czarne morze wydaje na pastwę generatów bolszewickich przemysł i handel rumuński, oraz port Constanza. Jednocześnie Rumunja zgłosiła żądanie o wydanie floty jej jako rekompensaty za złoto, które przed następującą armją niemiecką zostało wywiezione do Rosji i dotąd Rumunji nie zostało zwrócone.

Nie w lepszym położeniu od Rumunji byłaby Turcja, gdyby rzeczywiście flota Wrangla znalazła się na mersu Czarnym. Więc też opierając się na fakcie, że Rosja nie podpisała międzynarodowej umowy „o cieśninach”, zapowiedziała Turcja, że floty bizerekiej nie dopuści na morze Czarne.

Pod wpływem tych protestów być może, ukazała się wiadomość, że flota Wrangla uda się na Bałtyk na skutek rozporządzenia p. Herriota. Jednakże takiego rozporządzenia nie można traktować serio. Ktoż bowiem zabroni Rosji po pewnym czasie wysłać flotę na miejsce jej poprzednich operacji? Lecz i ta kombinacja nie mogła się spotkać z uznaniem sąsiadów Rosji, nawet w razie ścisłego jej stosowania. Bo, o ile na Czarnym morzu flota groziłaby Rumunji, to znów na Bałtyku niebezpieczeństwo to zaciążyłoby na

KINO-TEATR „HELIOS”

PREMIERA! EPOKA DRUGA

NOWOCZESNA

KINO-TEATR „PICCAOILLY”

Gigantycznego Cudu filmu świata

„Dziesięcioro Przykazań”

Włamania nakazów: „Nie kradnij!!!”, „Nie cudzołóż!!!”, „Nie zabijaj!!!”

reżys. Cecil de Mille'a, oddalona od „Biblii” o lat 3000 rozgrywa się w r. 1923 w San Francisco i stanowi ODREBNĄ CAŁOŚĆ. Wielki erotyczny dramat w 8 aktach osnut na tle słynna egzotyca piękność NITA NOLDI jako uwodzicielka. Seansy o g. 2, 4, 6, 8 i 10.

Polsce, sojuszniczce Rumunji i Francji, a następnie na wszystkich państwach nadbałtyckich i nawet skandynawskich, co poniekąd zmuszałoby państwa te w celach samoobrony do śpiesznego tworzenia floty własnej. Takie zaś wzmożenie zbrojeń na morzu nie zbyt silnych ekonomicznie państewek nadbałtyckich, ebsiałyby by nadmierne ich budżety państwowe i poderwałyby zdolność płatniczą, co szczególnie dla Anglii, mającej swoje wiarygodności w Ekwadorze i Estonii, nie jest bez znaczenia.

Lecz są jeszcze argumenty inne przeciw oddaniu floty czarnomorskiej Sowiecom. Nie zapomnijmy bowiem, że niedawno Danja zadeydowała skasowanie swej floty wojennej i zniszczenie fortyfikacji strzegących przejścia przez cieśninę duńską. Jednocześnie zaś jesteśmy świadkami zbrojenia się Niemiec do wojny odwetowej, do czego służyć ma również jej flota, objęta ogólnym planem rekonstrukcji.

W tej przyszłej ewentualnej wojnie, jedynym sprzymierzeńcem, na którego Niemcy mogą liczyć, jest Rosja, oddzielona od Niemiec murem pierśi żołnierzy polskich. Ale połączone floty niemiecka i rosyjska mogą szybko opanować cieśninę duńską i zagrozić nam, co minami, uosynić z morza Bałtyckiego pomost łączący dwa państwa nie sąsiadujące z sobą, a zarazem wojenną bazę operacyjną. A takiej kombinacji chyba nie życzy sobie lekkomyślny p. Herriot, o którym słusznie wyraża się prasa francuska, że jego polityka jest „une dissipation continue de l'heritage positif” (trwonieniem ciągłym schedy politycznej po p. Poincaré'm). Lecz i marnotrawni synowie miewają przebliski rozsądku i możliwe, że w takiej właśnie chwili p. Herriot zrozumiał, ile bezpośrednio i pośrednio szkody zrobił swej Ojczyźnie, idąc na lep polityki Mac Donalda i naśladowując jego zbyt popieszne uznanie Rządu Sowieckiego. Tylko, że Anglija umiała w porę powstrzymać się na ścisłej pochyłości i wyzwała się Mac Donalda wraz z jego programem politycznym. Czy jednak postąpi tak samo Francja? i czy nie robi tego zbyt późno? może kosztem zbyt wielkich ofiar siebie i swoich sprzymierzeńców?

Na razie jednak nastąpiło we Francji pewne ochłodzenie czułości dla rosyjskich „moujiques” i „bolschewiques” i w tonie jurystów i polityków francuskich powstał nawet sprzeczny do wydanego floty bez otrzymania zwrotu wydatków na jej utrzymanie w czasie postoju w Bizerecie, a następnie jest ona traktowana, jako zastaw do uzyskania innych należności francuskich ze strony Sowiecków. W pomoci tym pojęciem, jak również interesom politycznym przychodzi wiadomość podawana przez pisma rosyjskie, że Komisja sowiecka, obejmująca statki, zakwalifikowała je jako „lom”, i starze żelastwo na sprzedaż (!?) Sympatyczną tę nowinę powtórzył w wywiadzie prasowym lotewski min. spr. zagr. Mejerewicz, wyjaśniając, że nawet ta część statków, które znajdują się w lepszym stanie, pozbawiona jest ważnych części, jak maszyny, armaty i t. p. i potrzebuje gruntownego remontu.

Zkądinąd dowiadujemy się, że pancernik „Aleksiejew” pozbawiony jest swej wieży strzelniczej. Ze statek „Majak” jest zniszczony bardzo silnie. Jednakże o torpedowcach i łodziach podwodnych, mówią, iż są w stanie dobrym. Znaczy się, że opinie są podzielone i że w każdym razie wartości jej przesądzać nie można i nie można lekceważyć następstw, jakie wywiązałyby się z faktu powiększenia floty rosyjskiej, dla której napewno Niemcy nie poścapią swych doków i techników. To też, sądząc, że dyplomacja polska powinna dołożyć wszystkich sił, aby rozstrzygnięcie tej kwestii dokonane zostało po myśli interesów Polski i jej sprzymierzeńców. *Lesiewski.*

Panama policyjna.

II.

Uległ również demoralizacji urząd śledczy, który najpierw zorganizowano przez usunięcie od wszelkiego wpływu na bieg rzeczy naczelnika Janczewskiego, robiąc z tego wyższego urzędnika jakiegoś ober-wywiadowcę do łapania większych rzemieślników, natomiast faktyczne kierownictwo spoczęło w ręku kierowników poszczególnych ekspozytur bądź powiatowych, bądź rejonowych. Przedtem jeszcze postarano się o usunięcie zdolniejszych i uosobionych ludzi (np. sprawa podkomisarza Brzeskiego). I czyż można dziwić się, że dziś mamy na Bukiszkach byłego kierownika ekspozytury wileńskiej podkomisarza Zaborowskiego i aspiranta Kiedrzyńskiego.

I znów musimy przypomnieć, że o działalności Zaborowskiego i konieczności niezwłocznej zmiany, mówiono p. komendantowi Borzękiemu, ale jakies zakulisowe sily, obawiające się powrotu na to stanowisko jedyne go wówczas kandydata podkomisarza Brzeskiego, przewlekły sprawę, aż znalazł się dogodniejszy zastępca w osobie nadkomisarza Pawłowicza, dzisiejszego kierownika ekspozytury śledczej na m. Wilno. Pan Pawłowicz okazał się godnym nadziei w nim pokładanych, bo z punktu przystąpił do zamiatania śladów swego poprzednika i późniejszego zastępcy.

Jako przykład przytoczę rozmowę, którą mieliśmy z tym panem na 3 dni po aresztowaniu Zaborowskiego. Mając niezbit dane, że Zaborowski był wystawnie, że w mieszkaniu jego odbywały się codzienne labeje, a co jeszcze ważniejsze, że w chwili, gdy policja dokonała u niego rewizji, był on w posiadaniu większej sumy w dolarach, zapytao p. Pawłowicza, co znalaziono w czasie rewizji i oto uslyszano odpowiedź: „Nie, absolutnie nie, prócz nędzy i niedostatku”.

Zawiadomiliśmy o powyższej rozmowie i o wnioskach, które z niej łatwo było wysnąć komendanta Tolpyho, ale skutku do dnia dzisiejszego nie widać.”

A teraz parę zapytań pod adresem wyższych władz policyjnych i administracyjnych. Dlaczego pp. Tolpyho i Pawłowicz urzędują jeszcze? Przecież, jeżeli chcemy wydebyć jakiegokolwiek zeznania z niższych funkcyjnarzuszów policyjnych, to tylko usunięcie oskarżonych przelotnych zapewni tym uczciwym policjantom, którzy chcieliby rzucić nieco światła, nie tykalność.

Zresztą, jeżeli pp. Tolpyho i Pawłowicz są niewinni, to sami w imię dobra sprawy niezwłocznie powinni ustąpić, by dać możność przeprowadzenia istotnego i wszechstronnego dochodzenia.

Wiadomości telegraficzne.

— W Norymberdze odbyła się manifestacja monarchiczna z udziałem szeregu książąt niemieckich i bawarskiego następcy tronu.

Manifestacja odbyła się pod pozorem obchodu rocznicy założenia cesarstwa niemieckiego.

— Sąd Okręgowy w Łodzi skazał zaocznie dziennikarza Tadeusza Włeniawę Długoszewskiego na 4 miesiące więzienia, za artykuł, w którym dopatrzone się obrazy wyższego duchowieństwa polskiego.

— Delegacja francuska do rokowań handlowych z Niemcami odrzuciła żądania delegacji niemieckiej doręczając jej na piśmie swe ostatnie propozycje.

— W związku z wyjazdem Krassina do Moskwy, gdzie nowy ambasador spotka się ze swymi kolegami z Londynu i Berlina. Matin uważa, że prawdopodobnie odbędą się tam posiedzenia wielkiej wagi które mają służyć za podstawę linii polityki, jaka ma być prowadzona wobec sąsiadów.

A dalej — Co robiły dotąd komendy główna i okręgowa? Dlaczego sprawa sanacji postępuje tak opornie i trzeba lat i aż tak wielkiego skandalu, by obudzić panów komendantów z błędnego snu? Dlaczego każdy nowoprzysłały do Wilna przez komendę główną oficer policji jest gorzej od swego poprzednika?

Szeregowy funkcyjnarzusz policji daje na to krótką i jasną odpowiedź.

Panowie ci mają w Warszawie mocne plecy i dlatego komendant Praszalowiec obawiał się ich ruszyć, bo doświadczenie poucza, że u nas ludziom wątpliwej kondyty daje się w rozkazach podziękowania (Munk), a notorycznym kandydatom do więzienia daje się krzyże zasługi (w ostatnich numerach Monitora znów figuruje Czesław Grabowski).

Nie dziwnego, że wobec tego ludność boi się przeciwko Tolpyhom, Mankom, Pawłowiczom i Grabowskiom dawać jakiegokolwiek zeznania.

Dzisiaj jednak sprawy zaszły zbyt daleko i nie wolno cofać się przed odsłonięciem nawet najbardziej przykrej prawdy, byleby wreszcie odszukać źródło złego i raz na zawsze je zniszczyć.

Nie ludzimy się, że sprawa nie jest łatwa, że cały szereg świadków odmówi dawania zeznań. Przeciwnie kupy żydowskiej milczą i zaledwie 2-3 żydów, przyoisniętych do muru, dało zeznania, natomiast reszta uparcie milczy i po mieście kursuje pogłoska, naszym zdaniem słuszna, iż zapadła podobno uchwała, nakazująca żydom milczenie. Bo trudno uwierzyć, że komisarz Szole obdzierał niemal wyłącznie kupców chrześcijan, gdyż ci jedynie tłumnie zgłaszają się do komendy policji i dają szczerze zeznania.

Że żydzi świadomie podtrzymują demoralizację policji, najlepiej świadczy epizod z epoki dochodzeń w sprawie nadużyć b. komendanta Grabowskiego, kiedy pewien żyd, pracujący wówczas w kantorze wymiany Kleckina, oświadczył komisji rewizyjnej, że są żydki, prowadzący taki interes, który wymaga dawania łapówek, a ucieczkiemu polejantowi łapował przecież nie można dać.

Trzeba takich „milków” zmusić do gadania, bo inaczej po pewnym czasie powtórzy się ta sama historia.

Wreszcie kończąc powyższe uwagi wyrażamy nadzieję, że na ten raz sprawa zostanie doprowadzona do końca i komendant okręgowy p. Praszalowiec zechce i nadal prowadzić z tą samą bezwzględnością i energią, z jaką ją prowadzono do dnia dzisiejszego.

P. Kownacki.

Z zapomnianego zakątka kraju.

IV.

Gazety przyniosły nam głuchy pomruk nowej burzy, wstającej nad nami. Tylokrotnie pisałem, ubolewając nad tem, iż mieszkamy w zapomnianym zakątku kraju i że o nas zapomniano, zostawiając nas niejako własnemu przemyślowi, nie troszcząc się o nas i nie dając nam tego, co jest w innych dzielnicach Rzeczypospolitej — dziś na odwrót — muszę powiedzieć: „daj Boże, aby o nas zapomniano zupełnie!” Smutne to wyznać, ale uczucie te zawdzięczać musimy p. wice-premierowi Thuguttowi. Pebył jego w Wilnie otworzył nam oczy, a obecny nowy projekt reformy rolnej na Kresach „anonimowy”, ostrzega nas, iż to co p. Thugutt mówił, myśli teraz przeprowadzić. Nie byłem w Wilnie podczas pobytu p. Thugutta, ale przemówienie jego na prywatnym zebraniu wypowiedziane szeroko się rozszedło po kraju. Ze czasu niewoli rosyjskiej dwu-

ry nasze były ostoja polskości tutaj i że one przechowały tradycję, że tu była zawsze Polska, o tem wiedzieli moskale i tego nie odmówi nikt, nawet p. Thugutt. Chcieli nas zniszczyć moskale, ale ani ukaz 10 grudnia, ani Murawjew, Orłowski i inni wielkorządcy tego nie dokonali i pomimo przesładowań, wygnania nieraz i Sybiru — myśmy przetrwali wszelkie biedy, utrzymaliśmy w naszych rękach ziemię i pozostałimy po akami. Chcieli nam odebrać wiarę, język — wszystko co mamy najdroższego, i tego nie potrafili, bo silniejsza nad wszystko jest miłość Kościoła i Ojczyzny. Minęły lata niewoli i Bóg dał doczekać się chwili, gdy z czołem jasnym mogliśmy powieścić odrodzonej Ojczyźnie naszej: otrzymaliśmy od praojczyń naszych ziemię polską, przechowaliśmy ją mimo wszystko, i tę ziemię polską, ten Kraj polski zwracamy Ci — Polsko! Mało tego, za ten kraj, za tę ziemię synowie nasi młoda swą krew przeleli i w jej obronie polegali... I po co to wszystko się stało? po co cierpieliśmy, po co ginęły dzieci nasze? Czy po to, aby teraz panowie Grabski, Thugutti, Kopszyński wystąpili z projektem wyłączenia całej tej ziemi polskiej i oddania jej nie Polakom? Czy po to, aby kraj polski zrobić nie polskim i dopomóc w przyszłości do oderwania od Polski? Nie! na coś podobnego wdryga się każda dusza polska i i dobrze mówi „Gazeta Warszawska”, że nad takim projektem „zamyśliły się nawet Murawjew”. A jednak tak jest! takie będą skutki i tego chcą agitatorzy komunistki, bolszewicy i Wyzwoleńcy; dosyć namuchaliły się ich nawoływania do zniszczenia Polski na wszelkiego rodzaju wiecach, ale żęmy dożyli chwili, że z takim projektem wystąpi rząd Polski, choć jeszcze nie komunistyczny, nie bolszewicki i nawet nie wyzwoleńczy, tegośmy się na prawdę nie spodziewali! Że p. Thugutt tego chce i takie projekta rzuca, głosząc nam, że jeśli mu niemi nie damy, to on nie ręczy za bezpieczeństwo nasze, do tegośmy — nestety — przywykli i on inaczej nie potrafi mówić, wszak on tyle czasu stał na czele „wyzwolenia” i kierował tą wywrotową partją, ale że wprowadził go do rządu p. Grabski i zatwierdził p. Prezydent Wojciechowski, to daje bardzo do myślenia. Gdy p. Prezydent Wojciechowski był w Wilnie, miałem sposobność z Nim rozmawiać osobnie; skarżyłem się na wywrotową działalność agitacy na posłów z Wyzwolenia, na to p. Prezydent odpowiedział, że musimy ze swej strony też urządzić wiece, wywołując ścierania się zdań i kontr-agitację. Dobrze to dla wala i agitatorami, ale teraz, gdy to się robi pod przykrywką władzy ministerjalnej, to temu koniec położyc może tylko swą władzą p. Prezydent Rzeczypospolitej. Od Niego jako też i od naszych posłów, w Sejmie, gdy Sejm się zbierze, spodziewać się musimy interwencji i sprawiedliwości. Dosyć już ponosimy ciężarów podatkowych, które przechodzą nasze sily płatnicze, dosyć już wysilków robimy, aby się okazać synami Ojczyzny i pomocą Skarbowi w chwilach krytycznych, od tego — o ile starczy sił i możności — nie wymagamy się, ale, aby — jako podziękowanie za pomoc — nas wywłaszczano, na zgubę Ojczyzny, to my, jako dobrzy synowie tejże ojczyzny, szczerze i otwarcie zaznaczamy, że ziemi naszej dobrowolo nie damy, bo w niej sily Polski i wara każdemu, kto wraca dłoń po nią wyściagnął! Nie my, ale on będzie musiał pójść sobie przez i pójdzie, bo my jesteśmy prawnymi tej ziemi synami, a kim jest on?

Bolesław Skirmunt.

Szanować złotego!

Złoty to więcej niż cztery liry włoskie. Złoty to prawie cztery franki francuski. Złoty to nie „złotówka”. To półtrześciej „złotówki”!

Przegląd prasy.

Sprawa Gdańska nie schodzi ze szpalt prasy polskiej. Zrozumiałe, długiego. Ale po głosach oburzenia na bezprawie gdańszczyzny i za bardzo wysockiego komisarza angielskiego, po apelach rozbrzmiewających w całym kraju, aby Rząd nasz utrzymał się na stanowisku zapewniającym obronę honoru Rzeczypospolitej, po tych głosach mówimy, odpowiadających godności narodu, a w czasie których różne peepsey, handelasy i Kapeluszy siedzieli cicho i weszły, „co w trawie piszczy”, widząc, pewnie odprężenie sytuacji, uznały, że na nich teraz kolej przemówić. Rzucił się więc z impetem na „szowinistów polskich” „Robotnik” Perłowski.

„Szowinistyczne, nieprzytomne krzyki, przechwałki, że Gdańsk musi „paść przed Polską na kolana”, że należałoby wystąpić do Gdańska „wyprawą karną” i t. p. i t. p. — wszystkie to jest lekkomyślność, która tylko zaskądziła może nieprawowitszym naszym interesom. Tym wojowniczym panom wydaje się, że ot, tylko ręką sięgnąć — i Gdańsk będzie nasz, że świat spokojnie przyjmie do wiadomości i zarejestruje „fakt dokonany”. Od czasu zachwiania się protokołu genewskiego z powodu polityki konserwatywnego gabinetu angielskiego, naszym politykom, holdującymi „tysiącletnią” zasadzie przemocy i gwałtu międzynarodowego, ubradało się, że teraz już wszystko wszystkim wolno.

Wydaje im się, że skoro Anglia mogła brutalnie wystąpić w Egipcie i powalić go „na kolana”, to podobne wystąpienie Polski, nie byłoby jej za złe poczytane i żadnych następstw za sobą by nie pociągnęło.

„Jeżeli jednak nasi imperjaliści nie chcą zrozumieć konsekwencji ich antypacyfistycznego stanowiska, niechże przynajmniej uprzytomnią sobie całą niewspółmierność ówcz sześcioro czy siedmiu skrzynek pocztowych z groźbami okupacji, wypraw karnych i t. d. i t. d. Niechże także pomyślą, że wojowniczo i zdobywczo polityka jaknajgorzej oddziaływać musi na podstawy naszego bytu — na uzdrowienie gospodarcze i finansowe Polski”.

A osmielona już wystąpieniem „trybuna ludu”, szesnastka do wrotu bardzo żydowsko i bardzo liberalno nastrojona „Republika” Łódzka. I ona również ostrzega przed energiczną obroną interesów polskich w Gdańsku i doradza: „Zawojujemy Gdańsk drogą pokojową”.

Plazy i pigmeje dla nich zagadnienie sprowadza się do tego, że o parę blaszanych skrzynek nie warto robić tyle „gwałtu”. Oni nie rozumieją tego, co pisze „Warszawianka”, że

„Polska ma niewzruszoną świadomość tego stanu rzeczy, że Traktat Wersalski stworzył Wolne Miasto Gdańsk dla łączności z Polską i zapewnienia jej swobodnego dostępu do morza, że włączył obszar Wolnego Miasta do obszaru Polski w zakresie celnym, kolejowym, polityki zagranicznej, że nadał Polsce prawa kierownictwa i nieograniczonego rozwoju w Porcie Gdańskim.

A Gdańsk miał się Republiką Gdańska, gdy jest tylko Wolnym Miastem połączonym trwałymi i silnymi węzłami z Polską, Gdańsk baje o Polskim Przedstawicielu Dyplomatycznym w mieście, którego całą politykę zagraniczną i dyplomację właśnie Polska prowadzi i w którym władze polskie są najzupełniej i w sobie w szerokiej dziedzinie życia i zarządu w mocy praw traktatowych, Gdańsk chce odmawiać Polsce skrynek pocztowych tam, gdzie Traktat Wersalski zapewnia jej prawo ulepszenia i rozwijania i nabywania wszystkiego, co jej jest potrzebne”.

Rozumieją jednak szerokie masy narodu polskiego, jeśli już nie świadomie, to podświadomie, instynktownie niemal, że bez morza Polska skazana jest na degenerację, a nie rozwój potężny. I oto z inicjatywy „Związku Ludowo-Narodowego” odbywają się po kraju „Wiece”, na których zapadają rezolucje, wyraźnie wskazujące, czego chce wielki naród polski.

Tak więc w Warszawie zapadła rezolucja następująca:

„Zebrani w dniu 15-go stycznia 1925 roku na wiecu zwołanym przez Związek Ludowo-Narodowy, stwierdzili, że senat W. Miasta Gdań-

Teatry Wileńskie.

Sprawa egzystencji teatrów (dramatycznego i śpiewnego) w Wilnie opinia publiczna żywo się interesuje. Te też śpieszymy z zaznaniem czytelników naszych ze stanem finansowym naszych teatrów, od czego zależy ich już nie tylko rozwój, ale wprost byt.

Według informacji dyr. Rychłowskiego stan rachunkowy teatrów przedstawia się następująco:

„W roku 1923/24 na obydwie teatry wileńskie, oraz imprezę koncertów symfonicznych, Rząd asygnował 35.000 zł pol. Deficyt kasowy za ten okres wyniósł 45.000 złotych.

Teatr dramatyczny, o ile nie miałby konkurencji innego polskiego Teatru, mógłby się utrzymać nawet bez subsydjów.

„Dzień Teatru śpiewnego kosztuje dyrekcję—2.500 zł., dzień Teatru dramatycznego—800 zł. Razem—3.300 zł. czyli miesięczny koszt dyrekcji—99.000 zł.

Uzyskano ze sprzedaży biletów w grudniu w obu Teatrach 68.000 złotych. Rząd dał do początku sezonu bieżącego t. j. od 1-go września 35.000 zł. Ponieważ od 1-go stycznia r. b. deficyt Teatrów wyniósł 62.000 zł. a otrzymano subsydjum 35.000 zł., przeto deficyt dyrekcji wyniósł 27.000 zł. p. Jeżeli dodamy 45.000 zł. deficytu z sezonu poprzedniego, ogólny deficyt wynosił będzie 67.000 zł.

W styczniu subsydjum dotąd nie otrzymano. Gałę personelu, oraz opłata R. ków zalegają. Nieopłacony personel burzy się i może lada chwila zawiesić pracę.

ska konsekwentnie dąży do utrudnienia Polsce dostępu do morza, występując przeciw postanowieniom Traktatu Wersalskiego, chce niedopuszczić wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 104 tegoż traktatu, do zapewnienia Polsce komunikacji pocztowej z Gdańskiem i przez Gdańsk z innymi krajami;

wzywają rząd do stanowczej i energicznej obrony praw Polski w stosunku z W. Miastem Gdańskiem, do zabezpieczenia poszanowania godności państwa polskiego, nie cofając się przed żadnymi środkami, jeżeli zachowanie się senatu i ludności W. Miasta Gdańska, da do tego powód i wzywają całe społeczeństwo polskie do poparcia wszystkimi siłami, i wszelkimi środkami działania państwa polskiego w obronie swoich interesów praw i godności”.

Jednakże „Głos Narodu” nie zupełnie ufa, aby rząd wytrzymał na raz zajęciem stanowisku:

„P. Skrzyński pojechał na konferencję bałtycką, która będzie nową gadaniną bez znaczenia, zamiast pilnować sprawy gdańskiej. Sprawa jest w rękach p. Thugutta, który mówi nieraz dobrze, a na drugi dzień działa.. fatalnie”.

Miejmy ufność, że sprawy ułożą się pomyślnie, wierzymy w nie-spożyta siłę narodu polskiego, który, jak feniks z popiołu, buduje znowu lecz stale swoją przyszłość! Do prac takich należą prace przygotowawcze do uchwalenia Budżetu państwowego na rok 1925 ty. Konsentrują się one w Komisji Budżetowej Sejmu, a jednym z pierwszych był budżet Ministerjum Rolnictwa. O przebiegu rozpraw cenne uwagi daje „Gazeta Warszawska”.

Przy tej okazji uwydatniły się od razu trudności, wobec których znalazła się komisja. Musi ona uważać z jednej strony za nakaz bezwzględny nie podnoszenia zaproponowanych przez rząd pozycji, bo jest powszechnie przekonanie, że dochody są oszacowane zbyt optymistycznie i że nie będzie można pokryć nawet tych wydatków, które są zawarte w preliminarzu, przedstawionym przez rząd; z drugiej wszakże strony budżet ministerjum rolnictwa jest bardzo niski, wynosi bowiem tylko 25 milionów na rok 1925. Propozycje rządowe są wyrazem dotychczasowej polityki rządu, polegającej na niedocenianiu znaczenia rolnictwa dla całokształtu gospodarki narodowej. Polska jest wciąż jeszcze krajem rolniczym. Siła eksportowa Polski, a więc i jej bilans handlowy zależy w pierwszej linii od rozwoju produkcji rolniczej, a siła podatkowa opiera się w znacznym stopniu na gospodarstwie rolnem.

Pan Wojewoda Raczkiewicz, za inicjatywą którego Teatry śpiewne w sezonie bieżącym zostały uruchomione, wywrze chyba swój wpływ w Warszawie, aby te placówki kultury polskiej nie runęły.

Dla ścisłości zaznaczam, że opera warszawska kosztuje rząd 500.000 zł. rocznie, zaś magistrat warszawski asygnuje na teatry miejskie parę milionów.

Lwów teatralny kosztuje: miasto 300.000 zł., oraz rząd 50.000 zł.

Poznań—500.000 zł. Wszystkie te miasta mają gmachy własne, nie placą za energię elektryczną, opał i podatki, mają również tradycję teatralną, oraz wyrobioną publiczność.

Wilno zaś jedynie w tym wypadku, może Teatry utrzymać o ile otrzyma od Rządu rocznie 300.000 zł. jako subsydjum.”

Tyle dyrektor Rychłowski. Ze słów jego widzimy, że obciążony wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków, ale ma do zwalczania duże trudności. Pomoc mu w sytuacji może przedewszystkiem Department Kultury i Sztuki przez wyznaczenie dość dużego subsydjum. Jednakże wobec konieczności państwowych Skarbu Państwa nie zawsze jest w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby, jakie wysuwa życie i społeczeństwo nie powinno oglądać się tylko na Kasy skarbowe, lecz więcej liczyć na własną inicjatywę i siły. Zarząd miasta przez zmniejszenie opłat i danie świadczeń w naturze, a publiczność przez uczęszczanie do teatrów, mogą naleźycie przyczynić się do pomyślnego rozwiązania kwestji teatralnej. Les.

To też Związek Ludowo-Narodowy, który zawsze uważa za najpierwszy nakaz dbałość o całość interesów krajowych, postanowił w drugim czytaniu w komisji głosować przeciwko wszystkim znaczącej podwyżkom pozycji budżetowych, rezerwując sobie przy trzecim czytaniu możliwość oświadczenia się za temi podwyżkami, które z punktu widzenia koniecznego poparcia interesów rolniczych uzna za wskazane. Związek Ludowo-Narodowy uznaje, że budżet min. Rolnictwa jest zbyt niski, uważa, że polityka rządu w stosunku do gospodarstwa rolnego musi ulegć zmianie. Odpowiednie podwyżki pozycji budżetowych, będące wyrazem tej zmiany, będą musiały być zrobione, lecz tylko w takich rozmiarach, na jakie pozwolą redukcje w innych częściach preliminarza budżetowego. Ogólna suma wydatków nie może być podniesiona w r. 1925, chodzi więc o zgodne z interesami kraju rozłożenie tych wydatków.”

L-i

Z Bolszewji.

Bolszewskie kłamstwa.

Okojalne sowieckie biuro prasowe podało do gazet wiadomość z Charkowa, w której twierdzi, że w nocy z 4 na 5 stycznia w rejonie Jampola oddział regularnych wojsk polskich w sile 40 ludzi niespodziewanie przekroczył granicę S.S.S.R. i rozpoczął ostrzeliwanie sowieckiej strażnicy pogranicznej. W dalszym ciągu atakujący jakoby uderzyli na gmach komendatury, który został zarzucony granatami. Na skutek strzelaniny, która się wywiązała pomiędzy strażą rosyjską a atakującymi, jeden z tych ostatnich został zabity, wówczas cały oddział ocalał się na terytorjum polskie. Rząd sowiecki miał wysłać specjalną komisję dla zbadania na miejscu okoliczności towarzyszących zajściu.

Nie potrzebujemy wyjaśniać, że cały ten komunikat jest zwykłym kłamstwem bolszewików, którzy tą drogą chcą zamaskować fakt tworzenia band dywersyjnych na terytorjum sowieckiej Rosji.

Zresztą wystarczy uważnie przeczytać komunikat, który nie podaje ani nazwy miejscowości, ani ilości rannych lub zabitych po stronie sowieckiej, którzy przecież musieli być skoro walka toczyła się aż około jakiegoś (również ściśle nieokreślonej) komendatury i w robotcie były różne granaty.

Kronika wileńska.

Urzędowe.

— Tytułowanie w polojli. Komendant Główny Polojli w rozkazie dziennym Nr. 276 wydał polecenie, aby na przyszłość przelotem do swych podwładnych używali w polojli wyłącznie tytułu „pan” lub zwracali się doń w osobie trzeciej.

— Komisje szacunkowe przy Izbie Skarbowej. Nowa wyborna członków komisji szacunkowych, na miejsce ustępujących, na skutek upłynięcia dwuletniego okresu, mające się odbyć w najbliższym czasie, z polecenia ministerstwa skarbu zostały wstrzymane do dnia 30 czerwca b. r.

Należy przypuszczać, że powodem tego zarządzenia jest nowa ustawa o podatku przemysłowym, która najprawdopodobniej do tego czasu przejdzie już przez obie Izby prawodawcze.

Jak wiadomo ustawa ta zmienia zasadniczo sposób tworzenia komisji szacunkowych, rezerwując kompetencje przeszłemu Izbie skarbowej, w sprawach wyborów członków komisji.

— Walka z epizootją bydła. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zawiadomiło Delegaturę rządu, że wobec pojawienia się wypadków chorób płucnych u bydła w województwach: Warszawskim, Nowogrodzkim, Białostockim i w innych, w razie pojawienia się w Wileńszczyźnie należy było zakazać bić, zaś podejrzane o chorobę pełną kolezycować. O ile zaś w jakiegokolwiek miejscowości w przeciągu trzech miesięcy były wypadki chorób płucnych u bydła wszystkie pozostałe bydło należy uważać za podejrzane, a przeto podlegające kolezycowaniu. Zaznaczyć trzeba, iż w Wileńszczyźnie poza małemi dwoma wypadkami chorób płucnych więcej wypadków nie było. (a).

— Ochrona pracy kobiet i niepełnoletnich. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej (sgodnie z ustawą z 2/VII 1924 r.) we wszystkich zakładach zatrudniających młodocianych robotników, winny znajdować się specjalne księgi, wykazujące ilość i rodzaj pracy tych pracowników. Powyższe księgi winny być oznaczone i posiadać pieczęć Inspektora Pracy, oprócz tych ksiąg na ścianie każdego zakładu takiego wisieć znajdować się osobny spis tych pracowników. Jednocześnie z tem na mocy rozporządzenia Rady Ministrów wprowadzono w życie ustawę z dn. 2 lipca 24 r., przez art. 15 i 7 tej ustawy, w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych we wszystkich dziedzinach pracy objętych artykułem I (tej ustawy) w zakładach prywatnych od dnia 15.XII.24 r., a w państwowych od dnia 1.I.25 r. (b).

Z miasta.

— Nowa ustawa weksłowa weszła w życie i b. m. Ustawa ta między innymi wprowadza tę zmianę, że nawet po upływie 14 dni w ciągu pół roku odpowiedzialni są za wksel żyrancji. Drugą zmianą jest to, iż żyrant ostatni musi zawiadomić żyranta poprzedniego w razie protestu, iż rachunek został protestowany, by uniknąć tłumaczenia się jakiegokolwiek ze strony żyranta w sądzie, iż o protestowaniu wksła nie słytał.

— Żydzi organizują komitet teatralny. W związku z ostatnim podaniem kierownika teatru żydowskiego w Wilnie Karpinowicza do Magistratu m. Wilna z prośbą o udzielenie subsydjum, dowiadujemy się, że działacze żydowskiej przystąpili do organizacji komitetu, który będzie miał na celu zaopiekowanie się teatrem żydowskim, oraz reprezentowania go na zewnątrz i czynienia wszelkich starań, celem otrzymania subsydjów rządowych.

— Obchodzenie przepisów. Pomimo zakazu handlu w dniu świątecznym, na ul. Niemieckiej w każdą niedzielę gromadzą się na chodnikach żydzi-właściciele sklepów i nie dają przechodniom swobodnie przejść, zachęcając natrętnie do kupna towaru w swoich sklepach, do których wprowadzają kupujących tylnem wejściem i w ten sposób zupełnie swobodnie handlują.

— Wileńska dla celów technicznych. W swoim czasie inż. Henryk Jezus wykonał w sali techników odczyt, wskazując w nim możliwość korzystania dla naszych potrzeb elektryfikacyjnych sił wodnych rzeki Wilejki.

Zainteresowane trafnością i celowością projektu Tow. Techników w Wilnie, wykonało specjalną komisję rzeczoznawców z inż. Niedwiezińskiego na czele, w celu zbadania projektów inż. Jensa.

Obecnie prace tej komisji dobiegają do końca, gdyż strona prawna i techniczna tej sprawy została już całkowicie opracowana.

Komisja zasadniczo ustaliła, że stacja elektryczna przy użyciu siły wodnej Wilejki w obrębie miasta, może dostarczyć energię elektryczną o sile do 4500 koni—czyli że może całkowicie zastąpić obecnie istniejące stacje, dając prąd znacznie tańszy. (m).

— Pochwylenie litewskiej bibuły agitacyjnej. Władze bezpieczeństwa znowu pochwyciły litewską bibułę agitacyjną nadesłaną z Kowna na ręce wileńskich działaczy politycznych. Tym razem w ręce władz wpadły dwie skrzynie i trzy paczki. Jak widać z powyższego litwini zapiechawczy na okres zimowy wypadów dywersyjnych tem energicznie przystąpili do agitacji przy pomocy ulotek i broszur.

— Propaganda przeciwko autokefalji cerkwi prawosławnej. Senator Bogdanowicz w czasie ostatniej swej bytności w Wilnie rozkolportował odezwę skierowaną przeciwko autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Sprawą tą zajęły się władze bezpieczeństwa.

Sprawy miejskie.

— Uchwały Rady Miejskiej. Władze wojewódzkie zatwierdziły protokół posiedzenia Rady miejskiej z dn. 30.XII.24 w punktach następujących:

Uchwala Rady Miejskiej, dotycząca zmiany redakcji statutu o podatku od placów budowlanych i od gruntów o charakterze budowlanym na obszarze miasta została zatwierdzona. Następnie uchwała o pobieraniu podatku, na rzecz miasta, od każdej palnej bronii myśliwskiej na r. 1925 w wysokości 25 złotych, do czasu wydania opinii odcennej przez Izbę Skarbową została zawieszona. Zaś co do uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej pobierania podatku komunalnego od państwowego podatku od gruntów na r. 1925, to odcenne tego województwo komunikuje, że powyższy podatek może być wprowadzony w życie z zastrzeżeniem, że zostanie zmniejszona treść redakcji uchwały tej przez ściślejsze określenie, że miasto ma prawo pobierać 100% państwowego podatku gruntowego łącznie z dodatkami państwowym przewidzianym jedynie w art. 2 ustawy z dn. 15 czerwca 23 r. (podatek o progresji), inne uchwały Rady Miejskiej zostały zatwierdzone bez zmian. (a).

— Posiedzenie Komisji Technicznej. We wtorek 30 b. m. odbył się w Magistracie posiedzenie Komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Propozycja T-wa „Electro Enterprise”, 2) Sprawa oferty T-wa „Elektro Pres”, 3) Sprawa prywatnych podstać elektrycznych, 4) Sprawa kanalizacji domu przy ul. Ludwisarskiej № 11, 5) Sprawa kanalizacji domu przy ul. Makowej (x).

— Rzeźnia miejska. Na rzeźni miejskiej w Wilnie w ciągu 1924 roku zabito ogółem 54.044 sztuki wszelkiego rodzaju bydła. Ubój w stosunku do roku 1923 wykazał zmniejszenie się liczby zabitego bydła rogatego o 1000 sztuk, natomiast ubój świń zwiększył się o 2000 sztuk. Z liczby powyższej zniszczone z powodu chorób 3 tusze koniekie (nosacizna), 2 wieprzowe (trychina), oraz usunięto i zniszczone narządy w 287 wypadkach z powodu gruźlicy, 1339 wypadkach z powodu bąblowca i 5 z powodu zarazy płucnej, oraz odkażono przez gotowanie 245 tusz wieprzowych z powodu wągrows.

W ciągu tegoż 1924 roku dostarczono z poza obrębu m. Wilna białego mięsa: 940.000 kilo wolo-

wego, 134.000 cielęciny, 60.000 baraniny, 1.637.000 wieprzowiny i słoniny i 460.000 kg. wędlin — z tej ilości zniszczono, jako nie nadającego się do użytku: 5.400 kl. mięsa wołowego, 450 kl. cielęciny, 80 kl. baraniny, 1.260 kl. wieprzowiny i 23 kl. słoniny. Wygotowane w celu odkażenia 2743 kl. — Świadczenia pochodzenia bitego bydła, wwożonego do Wilna. Według wykazów urzędowych ilości protokółów sporządzanych za wvóz do miasta bydła bitego bez świadczeń pochodzenia zmniejsza się obecnie i nie przekracza 5%, ogólnej liczby dostarczonego ze wsi mięsa. (m)

Sprawy robotnicze.

— Sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia. W dniu 16 b. m. na posiedzeniu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, zostało m. innymi złożone sprawozdanie [z dotychczasowej działalności zarządu, z którego wynika, że obecnie na 190 zarejestrowanych zakładów pracy z zatrudnionymi w nich około 4000 robotnikami, wpłaciły wkładki (ustawowe) 154 zakłady na sumę 9434 złotych 65 gr. Następnie, zgłosiło się do zarządu robotników po zasiłek 250, z czego zakwalifikowano do otrzymania tego zasiłku—150 osób. Po pożyczkę dla umysłowo pracujących zgłosiło się 151 osób, zaś zakwalifikowano do otrzymania 84 osoby. Następnie wobec stwierdzenia faktu uchylenia się ze strony niektórych pracodawców (przeważnie żydów) od wpłacenia zgodnie z ustawą, wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia, postanowiono wystąpić z wnioskiem do Komisarzy Rządu o pociągnięcie tych firm do odpowiedzialności w trybie administracyjno-karnym. Zaś co do rozciągnięcia ustawy, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, na powiat Wileński Trocki to postanowiono tę sprawę omówić z województwem. Jednocześnie z tem dowiadujemy się, że w razie rozciągnięcia ustawy powyższej na pow. Wileński-Trocki wszystkie kompetencje państwowych urzędów pośrednictwa pracy i w gminach jak to: rejestracja bezrobotnych, wypłacanie zasiłków etc. przechodzi zgodnie z ustawą do kompetencji władz komunalnych. (s)

Sprawy kolejowe.

— Polski Związek Kolejowców nabył w Wilnie przy ul. Tyzenhauzowsk. N. 11 posesję, składającą się z domu piętrowego i placu. Jest to jednak dla potrzeb Związku niedostateczne i dlatego zdecydowano na wiosnę przystąpić do rozbudowy domu. W obecnych czasach zastoju ruchu budowlanego jest to myśl bardzo śmiała, jednak przy poparciu możliwa do zrealizowania. Chodzi o zdobycie potrzebnych funduszy. Wyłoniony Komitet budowy domu rozwija bardzo usilną pracę. Między innymi ma być urządzony na czele budowy w bieżącym karnawale Koncert-Bal, nad zorganizowaniem którego pracuje grono osób na czele z p. Gieszewskim. Program będzie podany później. Dzisiaj Komitet Koncertu-Balu zwraca się z prośbą o zaofiarowanie fantów dla Loterii, która ma przysporzyć funduszy. Fanty proszą się składać do Związku P. Z. K. (naprzeciw kina kolejowego).

— Spłata zaliczki dla kolejarzy. Zarząd Główny Polskiego Związku Kolejowców prosi nas o zaznaczenie w sprawie potrącenia 25 proc. zaliczki na zakupy zimowe, udzielone kolejarzom w jesieni r. u., że na interwencję prezesa P. Z. K., posła na Sejm inż. Paczkowskiego, minister kolei odroczył potrącenie pierwszej raty o dalszy miesiąc.

— Betlesem Polskie dla dzieci. Dzisiaj o godz. 20 (8 wieczór) w „Ognisku kolejowym“ (na przeciw dworca) odegrana zostanie sztuka: „Betlesem polskie“, dla uczącej się młodzieży, po bardzo znizonych cenach.

— Racjonalne zarządzanie p. prezesa Staszewskiego. W jednym z numerów listopadowych podaliśmy wzmiankę o popieraniu firm żydowskich przez płatników kolejowych przy zakupowaniu przez pracowników towarów na raty. W uzupełnieniu tego nadmieniamy, że proceder ten odbywał się za pomocą wydawania orde-

row*, na podstawie których firmy wydawały towar na raty, a płatnik bezapelacyjnie, samowolnie potrącał z poborów pracownika całą należność, częstokroć wyższą jego pobory.

Dowiadujemy się, że p. prezes dyrekcji wileńskiej, inż. Staszewski, zabronił pod karą zwolnienia zajmowania się „handlem“ przez płatników, oraz samowolnego potrącenia należności z poborów pracownika, wychodząc z założenia prawnego i urzędowego.

Z zarządzeniem p. prezesa skończy się kuratela nad poborami pracowników kolejowych, natomiast urząd zyska na swej powadze, jeżeli jego urzędnik handlem zajmować się nie będzie.

— Konferencje na kolejach. Tymczasowe obrady naczelników oddziałów, rozpoczęte w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem p. prezesa dyrekcji wileńskiej K. P. inż. Staszewskiego, wczoraj się zakończyły.

Na konferencji poruszono sprawy natury technicznej, wprowadzenia nowej organizacji, ulepszenia rozkładu jazdy, zagadnień ogólnych i t. p., oraz uchwalono w niektórych sprawach zwrócić się do ministerstwa kolei dla ich spieszniejszego załatwienia.

— Konferencja prezesów dyrekcji. Dzisiaj wieczorem pościągami pośpiesznymi wyjeżdża do Warszawy prezes dyrekcji inż. Staszewski dla przyjęcia udziału w konferencji prezesów dyrekcji, która odbędzie się w ministerstwie kolei pod przewodnictwem p. ministra kolei, inż. K. Tyski.

Na konferencji tej poruszają się sprawy sprawy tariff kolejowych, nowej organizacji i t. p.

Konferencja potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Nieobecnego prezesa dyrekcji zastępować będzie w. prezes, inż. A. Gutowski.

Sprawy akademickie.

— Młodzież Wszepolska. Dzisiaj zebranie inauguracyjne w lokalu Ogniska akademickiego. Wstęp dla wszystkich akademików wolny.

— Młodzież Wszepolska. Dzisiaj o g. 6 wiecz. w sali Ogniska Akademickiego (Wielka 24) odbędzie się pierwsze publiczne zebranie Akademickiego Związku Młodzieży Wszepolskiej bieżącym roku szkolnym.

Młodzież Wszepolska jest najsilniejszą organizacją narodową młodzieży akademickiej i chociaż dotąd brakowało Wszepolacom bardziej spójnej organizacji, to jednak nadawali oni ton życiu studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Młodzież Wszepolska przewodziła ideowo grupom domagającym się wprowadzenia u nas numerus clausus, lecz przedewszystkiem dążyła ona do oparcia życia akademickiego na zasadach praworządności, popierając i domagając się uznania jedynej legalnej reprezentacji akademickiej w postaci Wileńskiego Komitetu Akademickiego, powstałego na mocy konstytucji uchwalonej na ogólnoakademickim zjeździe we Lwowie.

Dzisiaj przyszedł czas, by luźne grupki narodowo czującej młodzieży skupiły się pod wspólnym sztandarem, by lepiej przygotować się do roli przyszłych świadomych obywateli państwa.

Szeroki narodowej młodzieży musza być zwarte, gdyż przed polską młodzieżą stoją w przyszłości wielkie zadania, do których należy przystąpić w należyty sposób i umiejętnością pracowania w społeczeństwie i dla społeczeństwa, a pracy tej oraz niezbędnej dyscypliny nauczyć się można jedynie w organizacjach ideowowych i w tym celu powitać musimy ze szczególną radością ukonstytuowanie się kół wileńskiego Młodzieży Wszepolskiej.

Wszepolacy pragną pracować na wszystkich terenach życia akademickiego. Mają swoich przedstawicieli w Wil. Komitecie Akadem., w zarządzie Bratniej Pomocy, w kółkach naukowych.

W łonie kół powstają szeregi sekcji, od dłuższego czasu odbywają się herbatki koleżeńskie, a w najbliższych tygodniach w celu większego zycia się towarzyskiego organizuje się zabawa taneczna, która poprzedzi koncert.

Na dzisiejsze zebranie inau-racyjne spodziewany jest przyjazd kolegów z Warszawy, oraz obecność licznych gości Wileńskich.

— Zycząc Wszepolacom powodzenia w ich pracy w roku bieżącym wierzymy, że potrafią oni wkrzesać najlepsze tradycje młodzieży polskiej.

— Uznanie Wileńskiego Komitetu Akademickiego. Dnia 9 stycznia r. b. Senat Akademicki Uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie, po długiej dyskusji i rozważeniu meritum sprawy, a mianowicie pewnego rezolucji wśród młodzieży akademickiej na tle reprezentacji, jednogłośnie uznał Wileński Komitet Akademicki za edyną, praworządną i oficjalną reprezentację ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej, o pierając się na uchwałę wiecu ogółu Polskiej Młodzieży Akad. U. S. B. z dnia 18 V. 1924 r. stwierdzającej likwidację Rady Młodzieży Akademickiej (dawniej B. M. A.) i przekazanie jej funkcji na Wil. Kom. Akad.

Ze względu na doniosłość dla całokształtu życia akademickiego dosłowny tekst uchwały Senatu oraz tekst uchwały wiecu, będącego odbiciem prądów, narodowych, wśród młod. akad. USB, podamy w najbliższym numerze.

— Z życia stowarzyszeń.

— Staraniem Wileńskiego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej we wtorek dnia 20 b. m. o g. 7 wiecz. w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 18) komandor Mieczysław Burhardt wygłosi nader ciekawy odczyt: „Podróż O. R. P. WARTA na wody morza Śródziemnego“. Prelegent, który osobliście brał udział w tej podróży, w charakterze komendanta okrętu, podzielił się ze słuchaczami szeregiem ciekawych wrażeń i spestrzeń, oraz zilustrował całą podróż O. R. P. WARTA szeregiem zajmujących przestrocy. Wejście zł. 1.50, dla młodzieży szkolnej gr. 75“.

— Sprawa opłat lekarskich. W dniu 16 b. m. na posiedzeniu związku lekarzy polaków w Wilnie, była omawiana między innymi sprawa opłaty lekarskiej za praktykę. Wysłunięto na tem posiedzeniu propozycję pobierania wynagrodzenia identycznego z wynagrodzeniem ustalonym przez Izbę Lekarską w Warszawie, lub białostocką, ale wniosek ten upadł, a sprawę powyższą odłożono do następnego zebrania. (s)

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dn. 20 stycznia (wtorek) o g. 7 $\frac{1}{2}$ wiecz. w sali gimnazjum im. El. Orzeszkowej (ul. Orzeszkowej Nr. 9) odbędzie się 67-e posiedzenie miesięczne, poświęcone pamięci zmarłego przed kilku miesiącami Stanisława Smolki, członka honorowego T-wa.

Wspomnienia o wielkim historyku i krótkie oceny różnych gałęzi Jego pracy badawczej wygłosi profesorowie: Zdzisławowski, Konieczny, Ehrenkreutz, Chodnicki i in. Wstęp wolny dla członków T-wa i wprowadzonych gości.

— Poświęcenie czytelnia. W niedzielę dn. 18 stycznia 1925 r. o g. 1 po poł. Jego Excelenca Ks. Biskup Bandurski dokona poświęcenia czytelnia Stowarzyszenia Dobroczynców, w lokalu sekretariatu, przy ul. Zamkowej, pod Nr. 18 m. 23.

— Odczyt o Łużycach. W niedzielę dnia 18-go stycznia 1925 r. o godzinie 7 ej wieczorem w sali Sniadeckich Uniwersytetu, znany działacz łużycki, p. dr. Szleca wygłosi odczyt p. t. „Przesłanie i teraźniejszość Łużyc“ (z licznymi przyczynkami). Wstęp wolny.

— Drugi odczyt prof. Pigeonia na temat „Jak pan Tadeusz stał się epopeją“ odbędzie się dziś o godz. 6 w sali Sniadeckich USB.

— Z prasy żydowskiej. Żydzi domagają się subsydjum dla teatru żydowskiego w Wilnie. „Donessztogdiker Tog“ podając notatkę z naszego pisma o staraniach czynionych w Warszawie w sprawie subsydjum dla polskich teatrów w Wilnie pisze: Nie mamy zamiaru kwestjonować praw polskich teatrów do większego subsydjum chociaż powiedzić trzeba, że subsydjum które pokrywałoby prawie cały budżet teatrów jest niedrodwe i wywołał musi powątpiewanie czy gospodarka

teatralna należy jest prowadzona. Po tym charakterystycznym wstępie pismo przypomina, że istnieją jeszcze teatry żydowskie w Wilnie, wobec których władze państwowe i samorządowe mają te same obowiązki (!?) co i wobec teatrów polskich. Wychodząc tego założenia „Tog“ żąda subsydjum na wybudowanie teatru żydowskiego w Wilnie i zakupienie dekoracji.

Notujemy ten głos jako początek kampanji żydowskiej w sprawie teatru. Dowodzi on tem bardziej, iż społeczeństwo nasze musi zająć się żywą sprawą bytu teatrów polskich, gdyż ze strony żydów niezgo przez bojkota spodziewać się nie możemy. Gdy rząd carki gnębił okrutnie żydów tłumnie chodzili oni do teatru rosyjskiego w Wilnie. Gdy otrzymali nasze swobody konstytucyjne uprawiają się bojkot.

— Dr. Wygodzki jako samozwający delegat. Pisaliśmy już parokrotnie, iż dr. Wygodzki stara się narzucić społeczeństwu żydowskiemu na generalnego obrońcę i opiekuna („ehadataja“) w sprawach żydowskich. Ostatnio daje dr. Wygodzkiemu odprawę pismo „Dos Wort“ z powodu interwencji posła żydowskiego w Kuratorium Szkolnym w sprawie zatwierdzenia nauczycieli żydowskich na nauczycieli religii. „Dos Wort“ pisze, że dr. Wygodzki niema najmniejszego prawa przemawiać w imieniu ludzi religijnych. Do tego upoważnione jest tylko żydostwo ortodoksyjne.

— Śtos żydowski przeciwko politycznemu charakterowi gminy żydowskiej. Pismo „Dos Wort“ w artykule p. t. „Trochę praktyczności w sprawie gmin“, występuje przeciwko doktorowi Wygodzkiemu z powodu poglądów ostatniego co do gmin i uważa, że szczególnie kupiectwo nie powinno dać sobie głowę zawrócić różnymi kombinacjami politycznymi i dra Wygodzkiego co do gmin, lecz stać na straży żydowskiej pracy praktycznej, czyli innymi słowy zgodzić się na gminę, jaka jest w Kongresówce.

— Wstrzymanie wydawnictwa żydowskiej gazety „Tog“. Jak się dowiadujemy z dniem dzisiejszym wydawnictwo żydowskiej gazety „Tog“ zostanie zupełnie wstrzymane, a to z powodu niezakończonych strajku personelu tej gazety. Strajk ten jak wiadomo trwa już czas dłuższy, personel zaś wydawał dotąd na własną rękę gazetę lecz pod różnymi tytułami. Widząc jednak, iż sposób ten nie zmierza do ich celu, a mianowicie do powiększenia pracy, przeto wspomniany personel postanowił wstrzymać wydawanie gazety „Tog“ do czasu zlikwidowania strajku. (x)

Sprawy szkolne.

— Zarząd T-wa Opieki Szkolnej gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta powiadamia, że dn. 18/1 t. j. w niedzielę od g. 2—4 będzie wyświetlony film „Dziesięcioro Przykazań“ w kinematografie „Heljos“. Dochód z biletów przeznaczony na korzyść niezamożnych uczniów gimn. im. Zygmunta Augusta.

Sądy.

— Sprawa Zaborowskiego i Kiedrzyńskiego. Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie funkcjonariuszów policji Zaborowskiego i Kiedrzyńskiego, osadzonych w więzieniu zostało zakończono. Obydwaj funkcjonariusze oskarżeni są o wymuszenie od żydów przybyłych z Rosji sowieckiej 8000 dolarów, dwóch zegarków złotych i dwóch brylantów.

Wypadki.

— Walka straży granicznej z bandytą. W gminie Radoszkowiekiej w pow. Wilejskim wczoraj władze K. O. P. ujęły uczestnika napadu na majątek Mała Bakszty niejakiego Bkieszę. Ujęty stawił zbrojny opór. Ponieważ walka z bandytą toczyła się tuż w pobliżu granicy, Bkiesza, ostrzeliwując się, zdołał przedostać się na terytorjum sowieckie.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Litania). „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“, doskonała satyra Savoir'a, w której rolę tytułową odgrywa talentem i wdziękiem p. Z. Grabowska i K. Wyrwicz, grana będzie dziś i we wtorek.

— Z operki. Dziś i jutro w Teatrze Wielkim urzemy ostatnią sensacyjną nowość naszego Teatru operkowego p. t. „Karnawał królewski“ z pp. W. Kawecką, Kosińską, Sempolińską, Masjad-skim i reżyserem Dowmuntem na czele.

— Ostatnie występy W. Kaweckiej. Znamyty gość naszej operki, ulubiona artystka Wiktorja Kaweczka, wkrótce opuścza nasze miasto.

— Działające popołudniowi szkolne. W Teatrze Polskim dziś o godz. 4 ej po poł. grane będą „Damy i husary“, w Teatrze Wielkim dziś o godz. 4-cj dane będzie „Widowisko baletowe“ ostatniego programu. Ceny najniższe.

Zabawy.

— Zabawa taneczna. Dnia 18/25 r. odbędzie się zabawa taneczna w lokalu „Rozwój“ Trocka 11. Dochód z zabawy na korzyść Domu Ludowego P. M. Ssk. Zarzecze 4.

Teatr Polski.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ kom. w 3 akt. Savoir'a.

Nie można powiedzieć, aby p. Savoir palął miłośnią ku rozbitek zdetronizowanych rodów, rozproszonych, po wielkiej wojnie, wśród wszystkich niemal miast Europy. W swej lekkiej komedji: „Wielka księżna i chłopiec“, którą we czwartek oglądaliśmy ze sceny poraz pierwszy, smaga on dotkliwie przedstawicieli upadłej carskiej rodziny, dokucza im ię się znieśli, ośmieszają, zdobi w pychę dochodzącą do głupoty, w cesy krwiożerczych satrapów, dążących się ze złości, że w wolnej Szwajcarii nie można użyć sobie, chłosezają lub posyłając do kaza-mat każdego, kto im się nie odoba: wreszcie uposaża epigonów caratu w instynkty spekulacyjne takie nawet, które prowadzą do zatargów z kodeksem karnym. Jednak wśród całego tego tonu, dźwięcy, między wierszami eichotka nuta sympatji ku owemu straszakowi arystokracji i monarchistów rosyjskich—bolszewizmowi. I ta niefortanna sympatja, która subtelną słuchacz wyczuwa, czyni i autora i sztukę mniej sympatycznymi.

A nie brak autorowi, ani humoru, ani pomysłów w tworzeniu niezwykłych i zabawnych sytuacji, okeja żywa (z wyjątkiem akta 3-go, który się nieco wleczce), typy wyborne.

Grano w T. F. sztukę z zacięciem i humorem. P. Grabowska (Ksibia) umie głosem i twarzą ślicznie wyrazić gamę różnorodnych uczuć miotających kobietą, jak w tym wypadku: pychę, pogardę, wściekłość, zalotność, stodycz. P. Wyrwicz sympatyczna, a nietrudną rolę chłopca hotelowego—studenta, syna najwyższego dygnitarza zagrał dobrze, jednak brakło mu czasem w głosie i ruchach tego nieokreślonego wdzięku bestroski, swobody, gorącości porwoy—owych nieodwołalnych przywilejów młodości. P. Wolejko zdaje się nie mieć ról nieodpowiednich, z każdej, najmniejszej, potrafi wydobyć to, co intuicją wyczuwa, a inteligencją i wrodzonym umiarem potrafi następnie utrzymać w granicach dobrego smaku.

Jako jubiler był doskonały. P. Godlewski dobrze nosił pseudo-godność wielkoksiężącego stryjąka, b. Kurnakowicz nie zdaje mi się, by zupełnie właściwie ujął typ łobuza, i powiedzmy wyraźnie, złodziej-ja z wielkoksiężącego świata. P. Jasińska, jako dama dworu hr. Awalowa, robiła manjerami swemi wrażenie Madame Sans Gene, a przeciw to osoba ze świata arystokratycznego, nasiąkała etykietą, której nje odrzuca w danej sytuacji i przez te kontrasty właśnie uczynił by mogła sylwetkę zabawniejszą. Pp. Purzycki—hotelarz i angił, Neromski i Detkowski—podupadli dworacy stanowili dobre dopełnienie, nie wiem tylko czemu p. Purzycki, jako gość angiłski w Dauville mówił w kabarecie, jak warszawski andrus? P. Jaroszeńska śpiewała ładnie i grała swą piosenkę żywiołowo. Inna rzecz, że te typy apaszów i apaszek, od 20 lat ograne i ospiewane, już się spryknęły. Cały zespół wielkoksiężący scenę w kabarecie zepsuł trochę, zrobimy z niej mały melodramat.

Publiczność bawi się doskonale, o czem świadcza, co chwila, gremjalne wybuchy śmiechu. Pokój księżny w II akcie b. ładny i w tonie. Kabaret za płytki i gości w nim za mało. *Pilawa.*

„Polonia” Dziś Wybitny malarz sezonu! Kobieta i Pieniądz

„Kobieta i Pieniądz” dramat współczesno-salonowy w 7 akt. Znakomity odwórca roli Winiejsza

KINO „LUX” Dziś Premiera! Pat Patachon w Siódmym Niebie

Osoby: Lina Holm, „Żeński czekoladowy proletariusz”, Holmer, „burżuj”-fabrykant czekolady

Table with columns: Specjalność, P. P. Lekarze, Poniedziałek, Wtorek, Środa, Czwartek, Piątek, Sobota. Lists various medical specialties and their respective days.

Pracownia bakterjologiczna Analizy przyjmuje od godz. 9-7 wiecz. Leczenie - lampą kwarcową.

Baczność! Dnia 9.1.25 r. został otwarty Polski sklep spożywczy, przy ul. Zawalnej 58

Polski Bank Handlowy Mickiewicza 11. Przyjmuje wkłady i wydaje pożyczki pod biżuterję.

Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Jan Lepieszko, zam. przy ulicy Zamkowej w domu Nr 15

MALARZ POKOJOWY i SYLDÓW W. WOŹNICKI Wilno, Wileńska Nr. 17

Potrzebny korespondent (-ka) maszynista (-ka) zaraz. 750 Kaucja 500 zł. Zgłoszenia: skrytka poczta 76.

Wszystkich, którym jest wiadome miejsce pobytu JANA BLICHARSKIEGO, meśsa Małgorzaty s Wołozaninowych

K. DĄBROWSKA FORTEPIJANY, PIANINA UL. NIEMIECKA 3, m. 6. 179-0

Zawiadomienie Nowootworzona Filja Mleczarni Józefa HEJBERA OSTROBRAMSKA 5, PASAŻ MIEJSKI Nr. 15

Pracownia ślusarsko-mechaniczna i elektrotechniczna J. Maciejewskiego Wilno, Szeptyckiego Nr. 10

Oszczędni mogą mieć metalnie zreperowane rozm. konstr. ZEGARKI lub nabyć nowe dowojennej jakości

Polski Skład Szkła Okiennego W. Woźnicki Wileńska Nr. 17. SPRZEDAŻ SZKŁA

Ogłoszenie. Na zasadzie § 18 statutu spółki zwołuje się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. od 8 1/2 do 11 1/2-7.

Liczniki elektryczności otrzymane w niewielkiej ilości Mieczysław ŻEJMO

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY Wilno, ul. Mickiewicza Nr 24. 772-0

Dom Handlowy E. Chybiński i S-ka Mickiewicza Nr. 4. Sprzedaż hurtowa i detaliczna artykułów kolonialno-spożywczych

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go grudnia 1924 roku

Doktor D. ZELDOWICZ chor. weneryczne moczopłciowe i skórne

AKUSZERKA W. Smiałowska Przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46, m. 6.

Dr. B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.

DOM WYSŁKOWY M. PIEROZEK i S-ka KRAKOW, Kremerowska 10/A.

Ekonom-rolnik z długoletnią praktyką, ze świadectwami i referencjami, energiczny, młody, skromny

Francusk. jez. teoretycz. i praktycz. oraz korespondencyjnie uczy doświadczonego nauczyciela.

JADŁODAJNIA K. O. K. ul. Zawalnia 1 (na piątym) wydaje zdrowe obiady

Lokal pod warsztat (3 pokoje ew. z urządzeniem) w czystej i spokojnej branzji

Mieszkania z wygodami i bez, w różnych dzielnicach do wynajęcia natychmiast

Przepraszanie składow. listów handlowych, bilansów uskutecznianiam tanio i dokładnie.

Polska pracownia bielizny damskiej i męskiej. Mostowa ul. Nr. 9

Plan gospodarczy sytuacyjny, parcellacyjny, komasacyjny, likwidacyjny

Parę młyńskich kamieni 42 c. z całym łożyskiem

Pokój słoneczny do wynajęcia zaraz. Władomoc Wielka Pobluska 31

Polnik z wykształceniem poszukuje posady. Posiada doskonałą wiedzę

Zęb. legitymację kodową na imię Ożesza-wa Kosowskiego, zam. przy ul. Szkaplernej 21